Nr 120. Kraków, Sroda 25 Maja 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 zł.	5 zł.	1 zł. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 24 maja.

Ostatnie publiczne wystąpienie lorda Salisbury'ego, mianowicie mowa jego wypowiedziana na zebraniu klubu konserwatywnego w Hastings, poruszyła opinię publiczną w Anglii i dała powód do ożywionej polemiki dziennikarskiej tamże. Prezes gabinetu oświadczył, że wobec nieprzebytych rogatek z ceł ochronnych jakiemi się zamykają wszystkie niemal państwa Europy i Ameryki, Anglia ze swą doktryną bezwzględnego wolnego handlu, nie może dłużej się utrzymać i musi przystąpić do zawierania traktatów handlowych, opartych na zasadzie wzajemności, aby w ten sposób zapewnić dostateczny zbyt wyrobom swoim przemysłowym.

Opinie powyżej streszczone tak są sprzeczne z dotychczasową celną i handlową polityką Anglii, tak odskakują od wiekowych niemal tradycyj Wielkiej Brytanii i zasadniczych podstaw jej ekonomicznej organizacyi, iż trudno nie zadać sobie pytania, jaki miał cel lord Salisbury wygłaszając zdania, o których z góry wiedział, że popularności mu nie zyskają, a przeciwnie mogą odstręczyć od jego polityki to właśnie stronnictwo, które swemi głosami dawało mu dotychczas większość w parlamencie, mianowicie liberalnych unionistów. Anglia bowiem nie sprowadza z zagranicy żadnych prawie wyrobów przemysłowych, do których dałoby się zastosować z pożytkiem dla skarbu państwa, a bez dotkliwej szkody dla ogółu, znaczne podwyższenie ceł. Artykułami przywozowemi są tam niemal wyłącznie przedmioty, do utrzymania życia potrzebne, zatem zboże, mąka, mięso i cukier, które wobec kosztów transportu muszą być nisko oclone, aby nie sprowadzić ich dotkliwego podrożenia — i przedmioty zbytkowe, których napływ nie jest tak wielki, aby opłata celna od nich pobierać się mająca przyniosła dostateczne dochody, lub przywóz ich zupełnie powstrzymała. Jeżeli jednak w ostrożnem i ogólnikowem przemówieniu przywódcy torysów ukrywa się zapowiedź ulg w amerykańskim billu Mac-Kinleya dla przemysłu angielskiego, to perspektywa ta, która otwiera na nowo olbrzymi rynek Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki dla angielskich fabrykatów, może olśnić zarówno potężnych i wpływowych kapitalistów i przemysłowców Wielkiej Brytanii, jak i nieprzeliczone masy jej robotników i handlarzy. Jest to bowiem perspektywa zwiększenia zarobków i rozszerzenia zysków, na którą serca angielskich wyborców zawsze pozostaną równie wrażliwe. I rzeczywiście przemówienie lorda Salisbury'ego jest już mową wyborczą i pozostaje w ścisłym związku z zapowiedzią bliskiego rozwiązania parlamentu, którego sześcioletni prawodawczy okres i tak niedługo upływa. W najbliższym zatem już czasie będzie wezwany lud angielski do oświadczenia się, jakiej polityce chce powierzyć swoje losy na przyszłość, których mężów stanu obdarzy swem zaufaniem, słowem, któremu stronnictwu odda większość swoje głosy?

Jakkolwiek w kwestyach politycznych wszelkie proroctwa są niebezpieczne, a niespodzianki, zwłaszcza przy powszechnych wyborach zawsze możliwe, to przecież dla każdego, kto choć tylko powierzchownie śledził bieg wewnętrznych spraw angielskich, wynik wyborów zdaje się niewątpliwy. Stronnictwo konserwatywne, które obecnie ster władzy trzyma, zawdzięcza swoje stanowisko jedynie nienaturalnemu i zupełnie przypadkowemu sojuszowi z liberalnymi secesyonistami, dla których projekt samorządu irlandzkiego popierany przez Gladstona, szedł za daleko. Właściwie zatem już w ubiegłym peryodzie parlamentarnym, gabinet lorda Salisbury nie miał za sobą większości Izby, a jedynym czynnikiem jego egzystencyi była walka z Gladstonem i jego irlandzkim programem. Ponieważ jednak liberalny mąż stanu upadł w Izbie właśnie z powodu tego programu, a powszechne wybory dały większość przeciwnikom home-rule'u, przeto według zasad parlamentarnych w Anglii przyjętych, lord Salisbury miał nietylko prawo, ale nawet obowiązek wziąć na siebie odpowiedzialność za politykę przeciwną tej, której upadek sprowadził. Tymczasem Gladstone nie odstąpił ani na chwilę od swego sztandaru, ani na chwilę nie wątpił o ostatecznem zwycięztwie swoich idei i z niezmordowaną konsekwencyą, z godną podziwu wytrwałością i niewzruszoną wiarą, propagował pomiędzy swymi rodakami program, którego hasłem było przywrócenie Irlandyi praw wydartych jej w ciągu wieków, przemocą i podstępem. Ta niespożyta praca poparta potęgą wymowy, jaką daje niemal zawsze prawdziwe i głębokie przekonanie o słuszności sprawy, zostały uwieńczone nadspodziewanie pomyślnym skutkiem, a w umysłach angielskich wyborców, dokonała się zupełna ewolucya, zasadnicza zmiana pojęć na korzyść idei, które długo poprzednio przerażały swoją niezwykłością. Każdy wybór uzupełniający do parlamentu, świadczył o postępie tej ewolucyi, a wszystkie mandaty opróżnione po tych secesyonistach, którzy w stanowczej chwili Gladstona opuścili, dostawały się w ręce najgorętszych zwolenników niezwalczonego przywódcy liberalnego stronnictwa. Powrót Gladstona do władzy będzie równie świetny, jak nagły i zadziwiający był jego upadek, a zwycięstwo jego myśli jest niezbitym dowodem, że narody stojące na wysokim stopniu kultury, muszą prędzej czy później przyjść do poznania, jak niesprawiedliwym i okrutnym jest ucisk ludów, którym dziejowe wypadki i nieszczęśliwy zbieg okoliczności wydarły byt polityczny, jak bezskuteczną jest polityką wynaradawiania, jak mu będzie potrzebne dla normalnego rozwoju państwa i jego wewnętrznej potęgi ścisłe równouprawnienie wyznań i narodowości pod jednem berłem połączonych, i rozumne uwzględnianie odrębności historycznych i obyczajowych wszystkich krajów, jednym organizmem państwowym związanych.

Oprócz home rule'u, interesować musi Europę także polityka zagraniczna Gladstona. Pod tym względem trudno przewidzieć, jaką drogę obierze przyszły premier angielski; dopiero praktyka wykaże, czy ze swych rosyjskich sympatyj wyleczył się już Gladstone dostatecznie, czy stosunek Anglii do trójprzymierza pozostanie pod jego kierunkiem tem, czem był dotychczas, t. j. przyjacielską przychylnością, nieskrępowaną warunkami zupełnego przymierza.

Przegląd polityczny.

Z Petersburga piszą nam: „Projektowana ustawa miejska wejdzie w życie we wszystkich miastach i miasteczkach cesarstwa rosyjskiego, oprócz Kaukazu i Królestwa Polskiego. Ordynacya miejska z dnia 16 czerwca 1870 roku ulega w wielu punktach znacznym, zasadniczym zmianom. W myśl projektowanej ustawy, liczba radnych wyznania mojżeszowego nie może przekraczać $^1/_5$ ogólnej liczby radców miejskich. Na wyjątek od tego ostatniego postanowienia może zezwolić minister spraw wewnętrznych w takich tylko miastach, gdzie nie można będzie znaleść prawem przepisanej ilości radnych wyznania chrześciańskiego. Najmniejsza ilość radnych wynosić będzie 12; w miastach większych powiatowych i w mniejszych gubernialnych 60; w miastach gubernialnych, liczących przeszło 100,000 mieszkańców, 80, a w obu stolicach po 160. Nad członkami rad miejskich czyli *„dum“* rząd zamierza, według projektowanej ustawy, rozciągnąć stałą kontrolę. Nieobecność na posiedzeniach będą musieli radni miejscy usprawiedliwiać ważnemi powodami; uchylanie się od posiedzeń będzie za zgodą $^2/_3$ członków rady miejskiej karane grzywną.

Prasa tutejsza zajmuje się w chwili obecnej pomysłem dziennika *Nowoje Wremia*, aby do gubernij wewnętrznych, które w roku bieżącym przebywają straszną klęskę głodową, wysłać pewną liczbę senatorów w celu zbadania wszechstronnie ich stanu ekonomicznego. Nietylko stosunki rolnicze i położenie ludności wiejskiej miałyby być przedmiotem rewizyi senatorskiej, ale i stosunek administracyi rządowej i ziemskiej do ludności włościańskiej, system opodatkowania i poboru podatków, warunki miejscowej przemysłowo-handlowej działalności, poziom moralny i umysłowy mieszkańców, miejscowe stosunki społeczne i ekonomiczne. *Nowoje Wremia* spodziewa się, że rewizya, dokonana przez senatorów sumiennie, dałaby pożądany materyał do oparcia na nim przyszłej polityki ekonomicznej rządu. Dziennik ten obawia się, aby zeszłoroczny nieurodzaj i tegoroczny głód na przednowku nie przeszły bezowocnie, kończąc się li tylko na wyżywieniu ludności głodem dotkniętej i na trosce o zasiewy i utrzymanie pewnej części inwentarza.

Nie wszyscy jednak przywiązują tutaj tyle wagi do skutków rewizyi senatorskiej, co *Nowoje Wremia*. Powiadają n. p, że rewizye senatorskie odbywały się po całej właściwej Rosyi w r. 1881, celem zebrania materyału do ułożenia podstaw dla przyszłej reformy samorządu lokalnego. Senatorowie zebrali wówczas ogrom materyału. Reforma instytucyj ziemskich również nastąpiła, ale nie oparła się wcale na propozycyach lub uwagach senatorskich, lecz na całkiem odmiennych kombinacyach.

Nowy naczelnik miasta (gradonaczalnik) von Wal objął już urzędowanie, a w swem dziennem rozporządzeniu z d. 20 maja, zwróconem do policyi petersburskiej, oświadczył z całą stanowczością, że trzymać się będzie „nadanego przez poprzednika kierunku.“ Jednak zapowiedź znacznych zmian w organizacyi i składzie policyi stołecznej można już odnaleść w wyżej wspomnianem rozporządzeniu.

W ostatnim zeszycie „Zbioru praw i rozporządzeń rządu“ ogłoszono najwyższe postanowienie co do utworzenia posady pomocnika warszawskiego jenerał-gubernatora. Jestto zatem posada stała, a odtąd nietylko Hurko, ale i każdy jego następca będzie miał pomocnika.“

W ostatnich czasach pojawiły się w niektórych niemieckich i austryackich dziennikach pogłoski o możliwości pojednania pomiędzy obecnym kanclerzem państwa niemieckiego a jego poprzednikiem i zbliżenia się tego ostatniego do tronu i monarchy. Trudno ocenić, z jakiego zródła te pogłoski pochodziły; czy były one tylko rodzajem *ballon d'essai*, puszczonego z Friedrichsruh lub Berlina, czy powstały w fantazyi dziennikarza, żądnego efektownych wiadomości, czy też może wypłynęły od pewnej grupy ludzi w Niemczech, którzy wierząc w geniusz polityczny Bismarcka, a nie ufając jego następcy, chcieliby wydobyć usuniętego kanclerza z jego wiejskiej zaciszy i utorować mu drogę do porozumienia się z młodym cesarzem. Są to ludzie, którzy obawiają się, że wielki gmach państwa, którego wzniesienie, słusznie czy niesłusznie, olbrzymim kombinacyom politycznym Bismarcka przypisują, jest przy obecnym kierowniku zagranicznej polityki niemieckiej narażony na pewne zachwianie w wewnętrznej organizacyi i ma niejasno wytknięte na przyszłość stanowisko w swych zewnętrznych stosunkach. Dla nich zupełne odwrócenie się od Rosyi i stanowcza solidarność w obecnem trójprzymierzu są sprzeczne z tradycyami Niemiec i są zapowiedzią mniej lub więcej odległych wypadków, których wybuchu ani skutków przewidzieć i obliczyć niepodobna. Jeżeli jednak nie może ulegać wątpliwości, że osobistość Bismarcka i jego polityka ma licznych zapalonych zwolenników w Niemczech, a nawet silne stronnictwa parlamentarne przyjęłyby jego powrót do władzy z najwyższym zapałem — to przecież stosunek byłego kanclerza do cesarza jest tego rodzaju, że o zbliżeniu się wzajemnem, nie mówiąc już o zaufaniu, mowy być nie może, chybaby wypadki były silniejsze od osobistych sympatyj i zatarły wspomnienia dawnych niechęci. Zatem przynajmniej na teraz epoka drugiej ery bismarckowskiej jeszcze nie nadeszła. Pomimo to stanowisko hr. Caprivi'ego jest jeżeli nie zachwiane, to przynajmniej niedostatecznie osłonięte z tej właśnie strony, z której niemieccy ministrowie potrzebują stałego i niezmiennego poparcia, aby skutecznie i konsekwentnie plany swoje i kombinacye polityczne przeprowadzić. Hr. Caprivi ma za sobą większość parlamentu, coby mu wystarczyło w państwie ściśle parlamentarnem; ale w Niemczech o pozycyi kanclerza rozstrzyga w pierwszym rzędzie wola cesarza, która, jak teraz, nawet na politykę wewnętrzną wywiera wpływ decydujący. Wprawdzie niema jeszcze wyraźnych symptomatów, któreby wskazywały, że cesarz Wilhelm jest niezadowolony ze swego kanclerza, ale pogłoski o znużeniu hr. Caprivi powtarzają się ciągle, jego stosunek do reszty gabinetu od czasu ostatniego przesilenia jest niejasny, a nawet naciągnięty, a postanowienia monarchy tak szybkie i czasami niespodziewane, że możliwość ponownego kanclerskiego przesilenia zaczyna coraz wyraźniej zarysowywać się na politycznym horyzoncie Niemiec. Symptomatycznym w tej mierze objawem jest wielka pewność siebie, jaka się przebija w przemówieniach różnych przywódców narodowo liberalnego stronnictwa. Jestto jakby syk gadzin, obudzonych ciepłem nowo wschodzącego słońca.

Rada państwa.

Przedłożenia walutowe.

W sprawie reformy waluty przemówił p. Plener. Ale myliłby się, ktoby w enuncyacyi przywódcy lewicy szukał jakichś dokładnych wskazówek co do właściwego stanowiska wobec projektów rządowych. Trudno już o więcej chłodne i blade scharakteryzowanie tego stanowiska nad to, jakie p. Plener dał wczoraj w parlamencie. „Lewica zdawna stoi na stanowisku potrzeby uporządkowania systemu pieniężnego.“ Potrzeby! Któż jej nie uznaje? Czyż gdyby Koło polskie lub klub Hohenwarta również zdawna nie stał na tem stanowisku „potrzeby,“ p. Steinbach byłby wogóle kładł na stół Izby projekty walutowe? Lewica pragnie, „aby ażio na przyszłość nie chwiało się ani na dół, ani ku górze.“ I to pragnienie nie jest wyłączną własnością lewicy, bo i to zresztą jeden tylko z elementów tej samej „potrzeby“ uregulowania waluty, którą uznajemy wszyscy.

A z chwilą kiedy p. Plener od tego walutowego platonizmu — wolno po p. Steinbachu, który wprowadził termin „fatalizmu walutowego,“ mówić i o „platonizmie“ walutowym — przechodzi do pozytywnych objawów tego „życzliwego stanowiska wobec projektów rządowych,“ o którem zapewniał Izbę przywódca lewicy — z tą chwilą p. Plener staje się dziwnie lakonicznym i w słowach oszczędnym. Bo kiedy p. Plener rzuca okiem na projekty rządowe, dostrzega w nich przedewszystkiem luki i temata do poprawek.

Nie uważamy i my projektów walutowych za rzecz doskonałą, a co w nich chcielibyśmy mieć zmienionem zaznaczaliśmy niejednokrotnie i wyraźnie, ale nie chybimy z pewnością przypuszczając, że myśli nasze nie schodzą się tu z ukrytemi głęboko w przemówieniu pana Plenera życzeniami.

P. Plener chciałby, aby się zastanowiono dobrze w komisyi, czyby już teraz „nie można ustalić pewnych postanowień,“ których w projektach niema. Nie trudno się domyśleć, o co chodzi przywódcy lewicy, a więc jej większości. Imieniem Polaków oświadczył był w sobotę p. Jaworski, że żadną miarą nie zgodzą się oni, aby termin likwidacyjny w tej sprawie z góry był oznaczony, a tem mniej, aby go forsowano. Kto w ostatnich czasach uważnie czytał *Deutsche Ztg*, ten dobrze wie, jak na tę sprawę zapatruje się większość lewicy, ten też zrozumie, dlaczego p. Plener z takim naciskiem wskazywał luki w projektach rządowych.

W tej sprawie — to już wiadomo na pewno po deklaracyach p. ministra skarbu — lewica, czy jej większość na poparcie rządu liczyć nie może. Tem się tłumaczą te korespondencye do wielkoniemieckich dzienników, w których bez ogródki objawia się niezadowolenie ze stanowiska p. Steinbacha w tym względzie i gdzie taka okazuje się tęsknota, aby w jego miejsce „urodzony minister skarbu“ stał się ministrem skarbu mianowanym.

Niebawem zresztą przekonamy się, jakie jest praktycznie stanowisko lewicy wobec projektów, przekonamy się wówczas, kiedy lewica uczyni u-

---

Początki odrodzenia religijnego na emigracyi.

(Dokończenie).

Od poezyi to wszystko się poczęło. Literatura nasza na początku stulecia wyrasta z ziemi pierwiosnkiem liryzmu, rozkwita w epopeję, strzela w górę poezyą mistyczną lub filozoficzną. Dosiągłszy tych wyżyn, poezya ulega przesileniu. Nastaje chwila metafizycznych i abstrakcyjnych spekulacyj, lub też wybujałości fantastycznych. Na tych szczytach myśl katolicka odradza się, daje odpowiedzi na wszystkie tęsknoty i skargi mistycznej i mesyanicznej poezyi, stacza walkę z racyonalizmem i przywraca równowagę duchową.

Zaczynała już milknąć poezya wieszczów, gdy wstępowali na kazalnice i brali pióro do ręki współtowarzysze boju, wygnania i pieśni. Wszyscy prawie bez wyjątku z twórców Zgromadzenia Zmartwychwstańców śpiewali za młodu do wtóru w tym chórze Mickiewiczowskiej plejady. Sonety Kajsiewicza wyszły z druku — wiemy, że Mickiewicz wróżył mu wielką poetyczną przyszłość. Semeneńko nieraz żartobliwie wspominał i cytował całe ustępy z długich poematów o bardzo ponurym kolorycie, a zarazem pisywał wiersze, pełne sarkazmu w swej *Sturm-und Drang-Periode*. Czy się powiedzie literackim szperaczom odnaleść wiersze Aleksandra Jełowickiego, nie wiemy, ale znamy jego niektóre modlitwy wiązaną mową.

Któż wówczas nie wjeżdżał na arenę literacką na pegazie, dopokąd później nie znalazła się Rosynanta dziennikarska, nie potrzeba było na to mieć naturę poety i ducha poezyi. Ci starzy Zmartwychwstańcy wszyscy ją mieli, wszyscy mieli ten wysoki nastrój mickiewiczowskiego kamertonu. Nazwa wieszcza nie stała się jeszcze komunałem, a kapłaństwo pióra nie było frazesem. Mickiewicz „słów nie szukał — rymów nie składał“ i odtrącał teoryę sztuka dla sztuki. Krasiński został poetą, bo wiedział, że tylko w tej formie i pod zaklęciem Apolina zdoła przelać swe myśli i dążenia, wstrząsnąć niemi rozmarzoną duszą narodu. Może pierwszy Słowacki rozwija wyżej formę niż treść, gra na nerwach, wywołuje czarowne obrazy wśród mgły. Nikt jeszcze nie pisze dla pieniędzy, nikt z zawodu i rzemiosła.

Posłannictwo narodowych wieszczów, kapłaństwo pióra otrzymuje sankcyę sakramentu. — Pierwsi Zmartwychwstańcy kruszą swe lutnie, wstępują na kazalnice, a żywe słowo jak pismo będzie odtąd narzędziem apostolskiego powołania. Lecz, że nie zaczęli od seminaryum, ale do seminaryum i nowicyatu weszli z obozów, z tułactwa, z ruchu literackiego i politycznego — to właśnie dało im przewagę, sprawiło, iż posiedli klucze myśli współczesnej wśród rodaków, że stali się dalszem ogniwem w łańcuchu duchowych i umysłowych przejść.

Była długa, dwuwiekowa niemal przerwa w literaturze religijnej polskiej. Po Skardze i Birkowskim, po wielkiej polemice teologicznej z kacerstwem, wiek XVII, wiek Bossueta, Fenelona, Bourdaloue i Massillona mija w Polsce, utwierdzając znów jedność katolicką narodu, z odrodzonej wiary czerpie rycerstwo Czarnieckich i Wiśniowieckich bohaterstwo do wyzwolenia z potopu najazdów, w literaturze jednak kościelnej nie zostaje jedno wyższe imię. Jeśli makaronizm i panegiryk panuje w świeckiej dziedzinie, to książki pobożne z owej epoki często zasmucają swemi dziwactwami.

Wiek XVIII przedłuża tę przerwę, a tworzy przepaść nieznanego dotąd mędrkowania i niewiary. W naszem stuleciu zakon Skargi wydaje Antoniewicza. Na Wołyniu Chołoniewski i Ożarowski, a nadto arcybiskup Hołowiński podnoszą poziom religijny i zostawiają cenne pisma. Tu i ówdzie ktoś ze świeckich przełoży którego z Ojców Kościoła lub jaki nowy traktat w duchu katolickim. Zaprzeczyć się atoli nie da, że odrodzenie literatury kościelnej w wielkim stylu rozpoczyna się ze starymi Zmartwychwstańcami. Po nich idą Goljan, Prusinowski, Janiszewski. Odrodzenie to wydaje się niemal powrotem do złotego wieku.

Niepodobna nam dawać tutaj rozbioru tych pism — zaledwie pośpieszny szkic, charakteryzujący autorów.

Mało u nas czytają Kajsiewicza. I być może, że na dzisiejsze czasy jest w pismach wielkiego kaznodziei, kapelana Polski w rozproszeniu, wiele pierwiastków owej epoki, które się ulotniły, są tętna uczuć narodowych i polotów poetycznych, które biją dziś słabiej. Aby zrozumieć cały proces duchowy, jaki przebywała dusza polska, aby pojąć epokę mickiewiczowską, aby odpowiedzieć sobie na wszystkie pytania i skargi, jakie oni stawiali, trzeba odczytać kazania: O rządach Opatrzności, o pokusie, o trojakiem życiu i trojakim patryotyzmie, o wytrwałości, o krzyżu, o przemienieniu Pańskiem, o duchu narodowym i duchu rewolucyjnym...

Kajsiewicz, cały zwrócony na wewnątrz — ku braciom na wygnaniu i ku sprawom Ojczyzny. Z wyżyn wiary spogląda w ten odmęt boleści i i szałów. Każde jego kazanie, żywot świętych, mowa pogrzebowa, jest głosem upomnienia, przestrogi, krzepienia wiary i nawoływania do pokuty. Wiara jego i miłość Boga jest tak mocną, jak gdyby spotęgować wiarę chłopa polskiego, gotowego na męczeństwo, całą wysoką skalą wiedzy teologicznej, powołania zakonnego i posłannictwa apostolskiego. Równocześnie bije strumień miłości Ojczyzny starego żołnierza i tęskniącego tułacza.

Kajsiewicz włada językiem, który nie jest naszego stulecia. Ma on jędrność i prostotę niemal ludową, a wzniosłość i siłę skargowską. Jełowicki, który na kazalnicy bywał często rubasznym, niemal trywialnym, w pismach swych jest jednym z najświetniejszych prozaików i stylistów polskich. Semeneńko ma styl filozoficzny, jest tam trochę szkoły i trochę metody, która dziś wydaje się przedawnioną, niekiedy ciemną. Gdyby jego dzieło *Credo* było się pojawiło wówczas, gdy August Cieszkowski wydawał *Ojcze nasz*, byłoby zyskało równą sławę, może z większym pożytkiem, bo wolne od wszelkiej przymieszki, stawia prawdy katechizmowe z całą ich ścisłością w świetle filozoficznem.

Semeneńko głęboką i rozległą nauką zdobywa sobie wyjątkowe stanowisko w Rzymie — pierwszy z Polaków powołany do kongregacyi indeksu, wzywany do Akademii — jemu powierzonym będzie udział w sformułowaniu dogmatu nieomylności. Wiedza jego jest wszechstronną — zajmują go nauki przyrodnicze i historya — ale najbardziej historya myśli ludzkiej, filozofia. Od scholastyków i św. Tomasza bierze formułę syllogizmu, ale lubi także zapuszczać się w system analogii i choć tak gruntowny i ścisły, nęci go często hasło *in dubiis libertas*. Zasłona przyszłości odchyla się niekiedy myślicielowi za pomocą form porównawczych i analogicznych. W ten sposób tworzy historyozofią powszechną i historyozofią polską.

Jełowicki ma tę samą samorodność polską, co Kajsiewicz — ale z właściwością odrębną, ukraińsko-szlachecką. W działaniu, jak w pismach, ma wielką miłość dusz. Któż się nie modlił z *Ołtarzyka polskiego*, który jemu zawdzięczamy? W jak pięknej polskiej szacie podaje on nam Naśladowanie Chrystusa, Filoteę św. Franciszka i inne czytania duchowne, które uzupełnia „Żywotami patronów korony polskiej“ i prześlicznemi „Listami duchownemi.“

Hube wydaje książki nabożne: „O częstej Komunii“ „O pokorze,“ „Droga do Boga.“

Wszyscy razem żyją życiem umysłowem całego narodu i współczesnej cywilizacyi, są ogniwem, łączącem Polskę z Zachodem, odzywają się w czasopismach — a *Przegląd Poznański* X. Koźmiana i roczniki *Czasu* mieszczą wiele prac i pism mężów tego grona.

Z Waleryanem Kalinką rozpoczyna się drugi okres literacki w historyi Zgromadzenia; okres, w którym pióra zakonników sięgać będą po za sferę kościelną.

Trzeba było zakonnika, poddanego wszelkiemu umartwieniu, aby podjąć najboleśniejsze zadanie historyi upadku Polski.

Powyżej mówiliśmy, jak literatura polska XIX wieku wznosiła się w górę z poezyi w sferę filozoficzno-religijnych problematów. Z tej wyżyny znów łukiem tęczy o różnych barwach schyla się ku ziemi, aby badać jej przeszłość i wskazywać drogi przyszłości. I trzeba było stanąć na takich wyżynach najwyższych i niezmiennych prawd, by dać początek i kierunek w nowym zwrocie dziejopisarstwa, będącego żródłem nauk politycznych.

O. Stefan Pawlicki zwiastuje trzeci okres w literaturze Zakonu, okres umiejętności w jej pojęciu uniwersalnem i w jej najwyższej dziedzinie filozoficznej, która spaja i łączy wszystkie arkady i łuki budowli wiedzy ludzkiej. Co jest kluczem sklepienia w tym gmachu? oto pytanie, o które od wieków rozbijają się różne obozy mędrców. Jedni uznają za klucz tego sklepienia krzyż — inni go strącić usiłują, ale pogodzić się nie mogą, jaki inny dać tam znak.

Jeśli Kalinka przed Szujskim i z Szujskim równolegle naznaczają zwrot w stanowisku dziejopisarstwa — to Pawlicki jest znów jednym z tych, którzy zwiastują rozszerzenie sfery umysłowości polskiej poza granice rodzime, ale z myślą polską i pod znakiem krzyża.

Nie chodziło nam o pochwały Zakonu, który ziemskiej nie żąda sławy. Chcieliśmy przerwać ciszę zapomnienia, a może zaprzeczyć wątpliwościom o przyszłości Zgromadzenia, które jest jednym z pięknych kwiatów ducha polskiego i polskiej niedoli.

Gdyśmy przed paru laty w nekrologu ś. p. Piotra Semeneńki zaznaczyli rys charakterystyczny zakonu Zmartwychwstańców, że zachowuje ducha indywidualizmu — uwagę tę wzięto nam za złe. Dziś zakończymy życzeniem, aby ten duch indywidualizmu nie był powodem rozprzęgania się Zakonu; lecz przy doskonałem zjednoczeniu i rozwoju dawał wzrost indywidualnościom na miarę tych postaci dzielnych a świątobliwych, które stoją łącznie a samodzielnie, jak drogowskazy, naznaczając początek odrodzenia religijnego nietylko na emigracyi, lecz w myśli i duchu całego narodu.

L. Dębicki.

żytek z zastrzeżonego jej przez p. Plenera prawa „swobodnego, przedmiotowego wyrażenia zdania, objektywnej krytyki,“ a zwłaszcza kiedy ujrzymy zapowiedziany przez p. Plenera „szereg poprawek“ do projektów.

Po przedmiotowej mowie p. Jaxa przeciw projektom zabrał głos Dr Lueger. Nie trzeba chyba dodawać, że i on mówił przeciw regulacyi waluty, widząc w niej kwestyę wyłącznie żydowskiego interesu. Mowa p. Luegera jest bardzo charakterystycznym przykładem elokwencyi wiedeńskiego trybuna. Trzeba go widzieć i słyszeć, a nie dopiero czytać, aby pojąć można jego wpływ. Jestto niewątpliwie jeden z najbardziej pełnych zapału i temperamentu mówców parlamentu. Zmrożone w formie martwych zapisków stenograficznych zwroty tego rodzaju, jak że „gulden papierowy jest widocznym znakiem potęgi Austryi,“ a korona będzie objawem upadku monarchii, wydają się tem, co w mowie p. Luegera powraca tak często: „głupstwem;“ powiedziane, nie staje się to oczywiście więcej warte wewnętrznie, ale daje miarę wrażenia, jakie p. Lueger może robić „pod złotym lisem,“ czy jak tam się nazywa polityczny lokal jego stronnictwa. Typowym przykładem wymowy p. Luegera nazywamy wczorajszy jego występ w Izbie, bo, jak zwykle, tak i tu nie brak trafnych uwag i spostrzeżeń, co prawda *rari nantes in gurgite vasto* wymyślań, insynuacyj i konceptów. Bardzo dowcipne było przechodzenie wszystkich krajów koronnych po kolei i stwierdzanie, że właściwie żaden nie chce waluty złotej. Niewątpliwie coś prawdy jest w tem zdaniu, tak jak prawdziwą jest uwaga, którą Dr Lueger czyni o deklaracyi p. Plenera. Mimo to przemówienie Dra Luegera nie dostarcza ani jednego argumentu w tej ważnej sprawie i wygląda ono tak, jakby mowca nie indukcyjnie, z pewnych, ściśle określonych powodów głosował przeciw projektom rządowym, ale postanowiwszy wystąpić przeciwko nim, szukał dopiero argumentów. To też, jak widzieliśmy, nie wszystkie, które znalazł, były szczęśliwe, a już polemika z p. Jaworskim była zbiorem bardzo niezręcznych sofizmatów.

*

Z telegramu wczorajszego znane już czytelnikom oświadczenie, jakie złożył wczoraj w Izbie dep. Plener imieniem zjednoczonej lewicy niemieckiej w sprawie projektów walutowych. Poświęcamy powyżej mu kilka uwag i oceniamy zarazem mowę Luegera.

Po Plenerze zabrał głos dep. Jax. Uznaje on, iż minister skarbu reformę waluty traktuje z odpowiednią powagą, ubolewa jednak, iż nie ze wszystkiem może się z nim zgodzić. Jeśli złoto ma spełnić swój cel: stabilizacyi waluty, to musiałoby ono znajdować się w dostatecznej ilości. O to się nie postarano. Wogóle nie widzi mowca konieczności wprowadzania złotej waluty. Austrya potrzebuje rocznie dla pokrycia procentów swego długu 100.000 kilogramów złota, a produkuje tylko 20 kilogramów. W Anglii z czystą walutą złotą chwieje się kurs. Wielu państwom powodzi się dobrze z bimetalizmem. W związku agrarnym kwestya waluty złotej była omawianą czysto rzeczowo i bez wszelkiej politycznej tendencyi. Tam postawiono niektóre kwestye, a jeśli związek nie otrzyma na nie zadawalniającej odpowiedzi, to nie będzie się mógł oświadczyć za złotą walutą.

Dep. Schneider mniema, iż giełdowa prasa i literatura już od wielu lat przygotowuje to przedłożenie walutowe. Mowca kandydował do Izby jako przeciwnik złotej waluty i jest dlatego obowiązany przeciw niej wystąpić. Jego zdaniem, przez podjęcie regulacyi waluty zostanie znowu zburzoną zaledwie przywrócona równowaga budżetowa, a to w tym celu, aby wielkim finansistom zapewnić zyskowny interes. Waluta złota wymaga przedewszystkiem na nabycie złota pożyczki w sumie 183 milionów złr., a pożyczka ta pociąga za sobą opłatę procentów w okrągłej sumie 9 milionów. Aby ta suma znalazła pokrycie w budżecie, potrzeba będzie znowu wytężyć śrubę podatkową. Następstwem złotej waluty wogóle będzie pomnożenie długów i zobowiązanie płacenia nadal w złocie procentów, które dotąd płacone były papierami. Mowca omawia stabilizacyę waluty i stara się przykładami wykazać, że stabilizacya ta dla producenta przy eksporcie znaczy obniżenie cen, a przy imporcie podrożenie produktów surowych. Wszystkie gałęzie przemysłu poniosą szkodę. Także oznaczony między Austryą a Węgrami stosunek kwot 70:30 jest niewłaściwy, a mowca wskazuje możliwość, iż bogate kraje austryackie, jak Czechy, Styrya i t. d. nie zechcą płacić opłat na rzecz Węgier. W końcu prosi mowca, aby Izba nad przedłożeniem rządowem przeszła do porządku dziennego, czem wyrządzi największą usługę stanom produkującym w Austryi.

Dep. Lueger sądzi, że chodzi tu dzisiaj nie o narodową kwestyę, ani o kwestyę stronnictwa, ale o kwestyę ekonomiczną. Gulden papierowy jest wyrazem potęgi państwa i barometrem naszego dobrobytu. Na przyszłej koronie złotej portret cesarski nie będzie już oznaką znaczenia Austryi. Jedynie wrogowie Austryi chcą nam narzucić walutę złotą. W Izbie właściwie nie odważył się żaden członek przemawiać za zaprowadzeniem waluty złotej. Nawet najwybitniejsi członkowie stronnictwa liberalnego Suess i Neuwirth zgłosili się do przemawiania *contra*. Jedynym mowcą, który przemawiał *pro*, był przewodniczący Koła polskiego p. Jaworski. Mowa jego jest jednak właściwie świetnem *plaidoyer* przeciwko walucie złotej. Mam największe uszanowanie dla wiedzy i zdolności p. Plenera; sens jednak dzisiejszej jego mowy był nieco ciemny. Wynika z niej tylko to, że lewica nie wie jeszcze czego ma żądać w zamian za to, że wprowadzona będzie waluta złota. — Węgry dały dowód swoich wrogich usposobień względem Austryi świeżo przy manifestacyach pogrzebu Klapki: one to pragną waluty złotej. Oprócz nich zresztą jeszcze w Wiedniu są inni nasi nieprzyjaciele. Mowca polemizuje z *Neue fr. Presse*, *Tagblattem* i *Vaterlandem*, omawia dalej przebieg zgromadzenia antysemitów i broni się przeciwko Steinwenderowi. Stosunki we Włoszech i w Niemczech po regulacyi waluty były tego rodzaju, że rolnicy nie odnieśli z nich żadnej korzyści; z tego wyprowadza mowca wniosek, że regulacya waluty będzie miała dla nas najzgubniejsze skutki.

Któż chce waluty złotej? Ani chłop, ani fabrykant, ani robotnik, pragnie jej tylko złoty internacyonał, ażeby mógł porządnie lud obrabować. Austrya zmuszoną będzie kupować złoto, ażeby módz w złocie wypłacać. Ale wtedy nastąpi to, co już następowało tak często: minister finansów zostanie przyskrzypnięty (*eingezwickt*). (Żywa wesołość). Małoby mi jednak na tem zależało, gdyby on sam jeden miał być przyskrzypnięty. (Burzliwa wesołość). Ponieważ jednak w osobie ministra finansów przyskrzypnięte zostaną wszystkie ludy Austryi, a więc i ja także bronię się przed tem. (Ponowna burzliwa wesołość). Wszystkie prowincye Austryi są przeciwko walucie złotej. Zaczynam od Galicyi, od najważniejszego, decydującego tu czynnika. (Głosy: Bardzo dobrze!). Kraj ten jest przeciwko walucie złotej. W Czechach taksamo, zarówno Czesi, jak Niemcy. W Austryi wyższej sejm się oświadczył przeciwko takiej walucie. Jestem ciekawy, czy posłowie górno-austryaccy będą głosować za projektem dlatego, że stoją pod sztandarem JE. hr. Taaffego i jego bardzo wiernego sługi Friedolina Hohenwarta. (Oklaski i wesołość). Obowiązkiem deputowanych z Tyrolu jest (dep. Hauck woła: Kathrein! Katolik rządowy!) reprezentować lud i strzedz jego interesów, „a nie pod pozorem katolicyzmu i chrystyanizmu popierać żydowskie interesa“ (Oklaski). Podobnie przeciwko projektowi oświadczają się Salzburg, Styrya, Kraina, Dalmacya, Istrya, a nawet Tryest.

Macie panowie znakomitych mowców, wielkie zdolności, wybitne głowy. Gdzież oni są, dlaczego milczą? Każdemu ze strony rządu mówią co innego: komuś powiedziano, że chodzi tu tylko o skarb wojenny; innego zapewniano, że wypłaty w gotówce będą z pewnością podjęte. Dep. Jaworski powiedział, że skutki waluty złotej nie dadzą się obliczyć. Oto jest najostrzejsza krytyka projektu. Błagalnie proszę Polaków, ażeby w tej sprawie byli autonomistami i głosowali tak, jak tego od nich polski lud wymaga. Potem przyszła uwaga w mowie dep. Jaworskiego o „żądaniach krajów.“ Ile razy Polacy „stawiają interes państwa po nad interesami swojemi“, mowca zapytuje się, ile to będzie kosztować. To zaprowadzenie złotej waluty będzie nas kosztować zresztą więcej niż 9 milionów, bo żydzi są z początku bardzo uczynni, dopiero potem zaczynają śrubować. Ale dep. Jaworski chce waluty złotej, która nie ma być związaną z podwyższeniem podatków; także bez nowych podatków ma być wiele uczynionem dla krajów, a wypłaty gotówką mają być podjęte „kiedyś w przyszłości“, kiedy naturalnie stosunki na to się złożą. Niechby dep. Jaworski powiedział, jakim sposobem byłoby to możliwe. Za taką walutą złotą jabym sam przemawiał. Moglibyśmy przeprowadzić wielkie ekonomiczne reformy, gdybyśmy zatrzymali nasz narodowy pieniądz papierowy. Na tych 183 milionach się nie skończy. Będziemy musieli niebawem ministrowi więcej uchwalić. — W razie wojny będziemy mieli olbrzymie ażio; złoto patryotycznem nigdy nie będzie. Dopóki nasze państwo dozwala żebrać wdowom i sierotom, zaprowadzenie waluty złotej jest zbrodnią i brakiem sumienia. (Żywe oklaski).

Prezydent Smolka przywołuje mowcę do porządku, ponieważ nazwał przyjaciół regulacyi waluty wrogami państwa.

Dep. Bianchini zaznacza, iż kroacki naród za tyle ofiar, jakie złożył państwu, nie znajduje żadnego uwzględnienia. Na wszystkich polach bitew płynęła krew kroacka. Mowca omawia prawno-państwowe pretensye Kroatów i podnosi, iż Kroacya, Sławonia i Dalmacya tworzyły jednolite terytoryum monetarne, a w końcu oświadcza, iż będzie głosował przeciw przedłożeniu.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

KRONIKA.

Kraków 24 maja.

— **Zapiski osobiste.** Hr. Stanisław Badeni dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa. — Dyrektor policyi Dr Korotkiewicz wyjechał dzisiaj rano do Lwowa.

— **Jan Matejko** wystosował drugi list do prezydenta miasta, w którym oświadcza: „Wobec odprawy, jakiej doznałem od Świetnej Rady miasta Krakowa, tytuł honorowego obywatelstwa, nadany mi przed laty dziesięciu, nielicujący z tem, co zaszło w dniach ostatnich, a trwa już oddawna, zniewala mnie do zwrócenia dyplomu, który obecnie składam. Również upraszam J. Wielmożnego Pana Prezydenta Miasta, by wobec zgromadzonej Rady książkę wkładkową Kasy Oszczędności z kwotą 1749 złr. 68 ct. w. a., dziś wzrosłą procentami do kwoty 1918 złr. 43 ct. w. a., przysłaną mi przed laty czterema przez radcę W. Konrada Wentzla, jako dar Narodu za moje zasługi, raczył Mu takową wręczyć, albowiem, nie mogąc naówczas jej nie przyjąć, z powodu uznania dla życzliwości Jego, zastrzegłem jednak listem, że uważając pieniądze te za depozyt, każdej chwili do dyspozycyi Jego służący, zaznaczyłem temsamem możność zwrotu, jakiego w tej chwili dokonywam.

Zarazem oświadczeniem Radzie, zapewniam szersze koła, naród cały, że nie należąc do żadnego stronnictwa w tym kraju, rad ani namów niczyich nie przyjmowałem nigdy, jako i dziś nie przyjmuję. Mam swoje przekonania własne, temi się rządzę i kieruję, jestem Polakiem, a ostatnim wyrazem uczuć moich: Ojczyzna, ale nie zamknięta ramami jednej z prowincyj konstytucyjnej monarchii austryackiej. To też nie dla udekorowania jednego więcej salonu gmachu sejmowego we Lwowie, złożyłem dar ostatni, ale z myślą, że ci, co obręczą niewoli uciśnieni, kiedyś przyjmą go w mury swej stolicy, a zawieszą na ścianach sali zamkowej, tam gdzie przyjętą została przez stany wielka reforma kraju, Konstytucyą 3 go maja nazwana. Obraz w rocznicę stuletnią namalowany, był ostatnim, jaki wystawiłem na widok publiczny z własnego popędu, innych więcej Kraków oglądać nie będzie, chyba że nabywcy i właściciele tychże sami bezemnie tak postanowią.“

W końcu zapewnia mistrz Matejko, że powodowała nim nie złość, ale mimowolny żal do miasta rodzinnego.

— **Bracia Reszkowie** uwzględniając trudności, jakieby spowodować mogło przyspieszenie daty ich występów w czasie wystawy międzynarodowej wiedeńskiej, przychylili się do prośby komitetu dla udziału sztuki polskiej i pomimo osobistych przeszkód i wielostronnej dla nich niedogodności oznaczonego terminu, przyrzekli ostatecznie referentowi działu muzycznego p. Cieszkowskiemu, cenny swój współudział w przedstawieniach opery polskiej na dzień 3 sierpnia. Współudział ten tak głośnych w świecie muzycznym artystów polskich zapewnia owym przedstawieniom niezrównaną świetność. Obaj bracia Reszkowie wystąpią nasamprzód w „Strasznym Dworze“ Moniuszki, gdzie będą mieli sposobność ukazać się po raz pierwszy publiczności zagranicznej w narodowych strojach. Następnie dadzą się słyszeć w operze Gounoda „Romeo i Julia“ gdzie największe zawsze święcili tryumfy; do sekundowania im w tem przedstawieniu zaproszeni zostaną sami artyści polscy, a mianowicie pani Lola Beth, jako Julia; panna Pinkert, występująca obecnie w operze londyńskiej Covent Garden, jako paż Stephano; pani Kasprowiczowa, jako Gertruda; p. Chodakowski w roli Capuleta; p. Wołoszko w roli Tybalda; p. Grąbczewski w roli Mercutia i t. d. Prócz tego p. Edward Reszke, któremu partya basowa w „Strasznym Dworze“ nie daje dostatecznego pola do popisu, ma się dać usłyszeć na koncercie w polskiej aryi jednego z naszych kompozytorów. Tym sposobem występy braci Reszków zapowiadają się jako najwspanialsza z produkcyj muzycznych w czasie całej wystawy wykonanych, nadając zarazem przedstawieniom naszym jak i koncertom pierwszorzędne znaczenie.

— **Przyjęcie gości czeskich w Krakowie.** Delegowany z pełnego komitetu przyjęcia gości czeskich ściślejszy komitet odbył wczoraj posiedzenie i obradował nad programem pobytu ich w Krakowie. Program uchwalono w głównych zarysach i przedłożony on będzie do zatwierdzenia pełnemu komitetowi, który odbędzie posiedzenie dziś o godz. 8 wieczorem. Komitet uprasza te osoby, któreby zechciały przyjąć gości na mieszkanie za wynagrodzeniem lub bez takowego, aby zechciały podać swój adres w handlu p. Rudnickiego przy linii A-B.

— **Uroczystości szkolne** na zakończenie roku szkolnego 1891/92 w tutejszych szkołach ludowych miejskich odbędą się d. 28 czerwca. W szkołach zaś prywatnych ludowych odbędą się w następnym porządku: d. 25 czerwca w szkołach SS. Miłosierdzia, PP. Córek Bożej Miłości, u pani Górskiej, u pani Rehefeld, u pani Falskiej, u pani Żeleszkiewicz; d. 27 czerwca w szkołach pp. Prezentek, PP. Duchaczek, PP. Augustyanek, u p. Hendla, u pani Tschapkowej, u pani Serwatowskiej, u X. Siemaszki, u PP. Franciszkanek przy ul. Grodzkiej, u PP. Urszulanek, u PP. Wizytek, u PP. Felicyanek, w Zakładach sierót Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej i Piekarskiej; dnia 28 czerwca w szkole Ewangielickiej i Tow. Dobroczynności; d. 30 wreszcie czerwca w szkołach pp. Zeitnera, Fischera, Wintera i Deutschera na Kazimierzu. Przy uroczystościach szkolnych uczestniczyć będą delegaci Rady szkolnej okręgowej.

— **Kolonie wakacyjne.** Od komitetu Towarzystwa kolonij wakacyjnych otrzymujemy następujące pismo: Do rzędu instytucyj dobroczynnych, których działalność najwidoczniej się objawia w natychmiastowych, a wielce doniosłych rezultatach, należy niewątpliwie Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla słabowitych dzieci w Krakowie. Wynędzniałe i osłabione wskutek złego pożywienia, wilgotnych i ciasnych mieszkań, oraz uciążliwej pracy szkolnej dzieci obojga płci, spragnione powietrza, pożywienia, często podniesienia moralnego, by żyć i mieć siły do dalszej pracy, w liczbie o wiele większej, niż lat poprzednich zgłaszają się o przyjęcie do kolonij. Drożyzna liczbę tę powiększa i stawia komitet w trudnem położeniu ze względu większych wydatków na ich wyżywienie, obecnie tak bardzo drogie. Stałe dochody Towarzystwa, pochodzące z subwencyi Świetnej Rady miejskiej i ze składek nielicznych członków, wystarczają zaledwo na zaspokojenie połowy koniecznych wydatków; pozostaje więc potrzeba znacznej jeszcze kwoty, którą wypełniały dotąd dary ofiarne i przedstawienia. Tych ostatnich atoli ze względu na ciężki dla wszystkich rok i liczne ofiary składane na inne cele humanitarne niepodobna było w tym roku urządzić. Komitet jednakże ufa w znaną ofiarność szanownej publiczności, odwołuje się do niej i prosi, zwłaszcza rodziców, mających własne dzieci w szkołach, o pamięć dla biednych, wycieńczonych i schorowanych dziatek, które Towarzystwo nasze oddaje zwykle po ukończonym sezonie wakacyjnym matkom lub opiekunom zdrowemi i odżywionemi w takim stopniu, iż niejednokrotnie matki własnych dzieci nie poznają. Każdy grosz ofiarowany na kolonistów, to dar najkorzystniejszy i prawdziwie Chrystusowy. O te dary w imię tego, który tak ukochał dziatwę komitet Towarzystwa zwraca się z prośbą do szlachetnych serc ojców i matek. Datki przyjmują administracye pism codziennych, oraz członkowie komitetu. Składka roczna członków wynosi 2 zł.

E. Wojnarowicz, prezes. *Dr Józef Kopff*, sekretarz. *Dr K. Grabowski*, podskarbi.

— **P. Kreissler**, skrzypek, który z niezwykłem powodzeniem wystąpił na ostatnim koncercie „Lutni,“ da się słyszeć w piątek dnia 27 b. m. w teatrze. Obok gry na skrzypcach p. Kreisslera, samej przez się bardzo interesującej, wystąpi p. Marcello w sztuce *Adryanna Lecouvreur*.

— **Od p. Jana Zawiejskiego**, kierownika budowy nowego teatru, otrzymujemy następujące pismo: Kierownictwo budowy nowego teatru w Krakowie uprasza szanowną publiczność o zaniechanie zwiedzania budynku, albowiem to robotom, obecnie w pełnym toku będącym, przeszkadza, usuwa należytą kontrolę i zwłokę wywołuje.

— **Jasło** 19 maja. *(M.)*. Niewielka, ale schludna podkarpacka mieścina nasza zaczęła stanowczo podnosić się, odkąd przez jej pola przeprowadzono szlak kolei transwersalnej. Dwa lata temu oddano do użytku publicznego wicynalną kolej do Rzeszowa, na czem miasto jeszcze więcej zyskało. Wskutek tego też rozwinął się w mieście szybko ruch budowlany. Początkiem tego ruchu było postawienie gmachu sądu kolegialnego i kilku wcale pięknych domów prywatnych, nie licząc prawdziwego cacka sztuki architektonicznej, jakiem jest bezsprzecznie pałacyk tutejszej kasy oszczędności. Dziś jednakowoż zajęcie największe budzi nowy gmach, przeznaczony na gimnazyum. We wrześniu b. r. zakład przeniesionym zostanie z dotychczasowej rudery w rynku do nowego budynku, który będzie dowodem, że miasto, na którego czele stoi teraz p. Metzger, nie szczędzi zabiegów i funduszów na cele wychowania publicznego i troskliwie dba o zdrowie młodzieży. Że jednak pamiętano i o duchowych potrzebach gimnazyalnej młodzieży, więc za inicyatywą dyrektora gimnazyum, p. Klemensa Sieńkiewicza, złożył się komitet, a ten powziął plan wybudowania tuż obok nowego gmachu gimnazyalnego kaplicy dla uczniów. Energia i zapobiegliwość komitetu sprawiły dotychczas tyle, że w bieżącym tygodniu położono fundament pod nowy przybytek Pański; w tygodniu zaś przyszłym odbędzie się uroczystość poświęcenia węgielnego kamienia, a całość, jeśli okoliczności dopiszą, pomyślnie złoży się już na jesień. Komitet, rozporządzający dotychczas sumą około trzech tysięcy złr., zebranych jużto z urządzonej na ten cel loteryi fantowej, jużto uzyskanych drogą ofiarności publicznej, liczy na to, że przedewszystkiem obywatelstwo nasze, znane zresztą ze swej ofiarności, jak niemniej byli uczniowie jasielskiego gimnazyum, i ci, do których udano się bądź ustnie, bądź pisemnie, zechcą datkami poprzeć sprawę tak ważną. Koszta wzniesienia kaplicy obliczono na 12—15 tysięcy. — Wszelkie datki przyjmuje w imieniu komitetu dyrekcya gimnazyum.

— **Wystawa przemysłu budowlanego.** W tych dniach rozstrzygnięty został konkurs, ogłoszony przez komitet wystawy na projekt medalu pamiątkowego dla wystawców. Nagrodę w ilości 10 dukatów w złocie otrzymał p. Marconi, profesor szkoły politechnicznej we Lwowie. Robota rytownicza powierzoną być ma jednemu z miejscowych rytowników. Być może, w Wiedniu lub w Paryżu wykonanoby lepiej matryce, nie potrzebujemy jednak dodawać, że umiemy ocenić działalność komitetu wystawy, dbającego o to, ażeby miejscowe roboty miejscowemi siłami były uskuteczniane. Projekt medalu ma prawdziwą wartość artystyczną, jak wszystko zresztą, co wychodzi z rąk zdolnego naszego rzeźbiarza.

— **Ze sfer kolejowych.** Za jednem z pism lwowskich powtórzyliśmy wczoraj, iż inspektor kolejowy, p. Wincenty Renzenberg, przeniesiony zostanie niebawem ze Lwowa do Innsbrucku. *Przegląd* dowiaduje się, iż wiadomość o przeniesieniu p. Renzenberga nie jest prawdziwa.

— **Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Bronisława Brzezińskiego z Podzamcza do Brodów i Majera Freibergera z Brodów na Podzamcze.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Starogród, w powiecie sokalskim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Widymowanie paszportów do Grecyi.** Wedle reskryptu ministra spraw wewnętrznych z dnia 9 b. m. wydał rząd grecki rozporządzenie, że udający się do Grecyi obcokrajowcy muszą być zaopatrzeni w paszporty, widymowane przez greckie konsulaty i że za widymowanie paszportów pobierać będą te konsulaty opłatę w kwocie 5 drachm.

— **Wiedeń** 22 maja. (Wystawa muzyczno-teatralna). Komitet polski zwraca się raz jeszcze do posiadaczy wszelkich cennych pamiątek po polskich kompozytorach, poetach i artystach dramatycznych, z usilną prośbą o łaskawe, jaknajśpieszniejsze nadesłanie tychże dla oddziału polskiego. Pożądanemi szczególnie są przedmioty, odnoszące się do Moniuszki, Lipińskiego, Wieniawskiego, Kochanowskiego, Słowackiego, Szujskiego, Bogusławskiego, Niemcewicza, Krasickiego, Bohomolca, Korzeniowskiego, Królikowskiego, Dmochowskiego, Nowakowskiego, Komorowskiego i innych. Komitet czynił starania wszelkie, aby oddział polski przedstawiał się jak najokazalej; nie może jednak przyjąć odpowiedzialności na siebie, skoro nie znajdzie należytego poparcia w kraju. Komitet poczynił starania o skompletowanie zbiorów, o ile znał posiadaczy, obecnie raz jeszcze zwraca się z publiczną odezwą do wszystkich posiadaczy cennych okazów, żeby je jaknajśpieszniej nadesłać raczyli. Wobec tego, iż instalacya wystawy dotychczas nie jest całkowicie ukończoną, niektóre zaś oddziały, jak n. p. angielski, amerykański, wcale jeszcze nie są otwarte, może komitet uzupełnić zachodzące braki, jeżeli tylko ogół poprze jego działalność. Wszelkie przedmioty należy wysyłać pod adresem i na koszt firmy: „Schenker et Comp. spediteure in Wien“ — z dopiskiem: *für das polnische Comité* i znakiem: *P. A.* Komitet gwarantuje zwrot w nieuszkodzonym stanie wszelkich nadeszłych okazów. Adres biura komitetu: I. Hohenstaufengasse Nr 3.

— **Zaręczyny.** Z gubernii kowieńskiej donoszą, że w Wojtkuszkach, majątku hr. Stan. Kossakowskiego, odbyły się zaręczyny najmłodszej córki, hr. Zofii Kossakowskiej, z p. Aleksandrem Mejsztowiczem, właścicielem dóbr w gub. kowieńskiej.

— **Kapituła mohilewska** uzupełnioną została tak, że obecnie wakuje tylko najmłodsza godność kanonika-seniora. Kapituła, to senat biskupi. Najwyższa w niej godność prałat-prepozyt. Wedle literalnego brzmienia pisma delegata apostolskiego w Rosyi, msgra Litta, z dnia 7 sierpnia st. st. 1798 r., do pierwszego metropolity mohilewskiego, arcybiskupa Siestrzencewicza, i sankcyi papieża Piusa VI w bulli *Maximis undique*, prepozytura kapituły mohilewskiej należy do sufraganii. Na tę godność wyniósł X. metropolita Kozłowski swego sufragana, JE. X. biskupa Symona. Następującą zatem godność prałata dziekana piastuje, jak przedtem, protonotaryusz apostolski, X. prałat Dowgiałło. Prałatem archidyakonem mianowany został X. pr. Martynoff, kustoszem X. prałat Maculewicz; b. kanonicy zaś: X. Affanasowicz i X. Barancewicz, mianowani zostali: pierwszy prałatem kantorem, drugi prałatem scholastykiem. Na wakujące miejsca kanoników kapitulnych powołani zostali: asesor konsystorza mohylewskiego, X. Wróblewski, na godność kanonika-kancyonatora, i kapelan przytułku katolickiego w Petersburgu, X. Najewski, na godność kanonika-wicekustosza.

— **Budowa koszar i dróg strategicznych w Królestwie.** Wyszły dwa ukazy carskie do ministra wojny, polecające wywłaszczenie właścicieli ziemskich z części gruntów na budowę koszar w pobliżu miast Kalwaryi i Maryampola, w gubernii suwalskiej, i na budowę dróg bitych: a) od szosy lubelskiej przy wsi Moszczańce do miasta Radzymia, w gubernii siedleckiej, i b) od miasta Parczewa do wsi Leptówki, w gubernii grodzieńskiej.

— **Z Monachium** donoszą nam: W urządzeniu tegorocznej szóstej międzynarodowej wystawy sztuki w Monachium znaczny udział przyjęli artyści nasi, tam zamieszkali. Oddziałem artystów polskich zajmują się pp. Alfred Kowalski i Jan Rosen. Do niemieckiego oddziału sekcyi malarstwa przez ogólne głosowanie wybrani zostali do jury pp.: Władysław Czachórski, a do komisyi, pomieszczającej dzieła sztuki, pp. Władysław Czachórski i Alfred Kowalski.

— **Paderewski** daje jutro dnia 24 b. m. po powrocie do Europy pierwszy koncert w Paryżu w sali Erarda. W koncercie bierze udział znany skrzypek p. Górski.

— **Honoraryum.** Znany humorysta amerykański, Marek Twain, zawarł z jednym z dzienników amerykańskich kontrakt, na mocy którego pobierać będzie 3.000 złr. za każdy artykuł.

— **Kwiaty stylu i logiki.** *Neue fr. Presse* pisze w ostatnim swym wstępnym artykule o walucie złotej następujące pełne polotu zdanie: „Złota waluta jest dzieckiem, którego matką jest ta wolność, jaka uwolniła z więzów siły ludu, przygotowała grunt dla prawdy ekonomicznej i zburzyła złudzenie o wszechwładzy państwa.“ W zakresie logiki nieocenione jest zdanie *Opinione* o wojskowym budżecie Włoch: „Sprawa wydatków wojskowych Włoch nie stoi w żadnym związku z trójprzymierzem i gdyby trójprzymierza nie było, trzebaby te wydatki potroić.“ Pod tytułem *Stilblüthen* istnieje przepyszna dla takich zwrotów rubryka we... *Fliegende Blätter*.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 25 b. m.: Nadzwyczajny gościnny występ Heleny Marcello na dochód budowy domu akademickiego w Krakowie: *Arria i Messalina*, tragedya w 5 aktach Adolfa Wilbrandta.

We czwartek 26 b. m.: Dziesiąty gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, na żądanie: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a.

— Dnia 23 maja pogoda; termometr od +5·1 doszedł do +16·5 C. Barometr z małym ruchem, a dość wysoko; o godzinie 7-mej rano dnia 24 maja stan jego był 746·1 mm., termometru +10·2 C. Wiatr północny.

We środę dnia 25 maja: Krzyżowe dni; św. Urbana i Grzegorza.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Konkurs akademicki. Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi śp. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5.000 franków.

Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą; według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi, mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności.“

Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim.

Tym razem o stypendyum powyższe mogą się ubiegać kandydaci, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym lub matematycznym.

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 25 czerwca 1892 r. i dołączyć do nich następujące załączniki:

1) Dowody, że kandydat według warunków, powyżej określonych, może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy.

2) Prace naukowe, drukiem ogłoszone, albo też i rękopiśmienne.

3) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1892 roku, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1893 roku. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

W Krakowie dnia 24 maja 1892 roku.

Sekretarz jeneralny: *St. Smolka.*

Wszystkie pisma polskie uprasza się o podanie niniejszego konkursu.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. Na posiedzeniu z d. 21 maja, przedstawił p. Iwan Franko rzecz p. t.: „Charakterystyka literatury ruskiej w XVI—XVII wieku.“ We wstępie podnosi prelegent brak naukowego opracowania całokształtu dziejów literatury południowo ruskiej, a oddawszy uznanie pracy prof. Ogonowskiego, jako pierwszej próbie tego rodzaju, zaznacza niektóre braki w jego opracowaniu starszej literatury do roku 1794. Analizując następnie, przyjęty przez prof. Ogonowskiego podział starej literatury na okresy, oświadcza się p. Franko za podziałem innym, według którego okres pierwszy literatury ruskiej trwałby od roku 1569, drugi do 1794, trzeci dotychczas. Ten właśnie średni okres charakteryzuje prelegent, jako pierwszą próbę Rusinów południowych stworzenia własnej południowo-ruskiej literatury i szkoły. Okres ten, stosownie do rozwoju historycznego Rusi południowej, rozpada się na trzy doby, przedstawiające w dziedzinie literatury, niestety, zamiast ciągłego postępu — ciągły i gwałtowny upadek. Pierwsza doba trwa do roku 1648 i okazuje prawie pod każdym względem piękny rozkwit, skrzętną pracę i przebłyski myśli oryginalnej. Druga doba, to doba krwawych walk, wyludniających Ukrainę prawobrzeżną, doba Chmielniczyzny i Siczy. Mimo świetnych na pozór czynów i wysiłków politycznych, życie umysłowe i literackie w tej dobie zwęża się, odrywa się od życia polityczno-społecznego i od jego interesów, zanika stopniowo. Wreszcie w trzeciej dobie, której początek datować można na lewym brzegu Dniepru od bitwy pod Połtawą, a na prawym brzegu od przyjęcia Unii przez Stauropigię lwowską — oba fakty w roku 1708, a której koniec na lewym brzegu przyjąć można w roku 1794, t. j. w roku pojawienia się Eneidy, Połtawianina Kotlarewskiego. Trwała ona na prawym brzegu, szczególnie na Rusi Czerwonej, aż do wystąpienia Szaszkiewicza mniej więcej do roku 1830; widzimy zaś w niej głęboki upadek literatury południowo-ruskiej. Najlepsze jej utwory z tej doby pozostają w rękopisach, lub marnieją zupełnie. Na lewym brzegu Dniepru starszyzna kozacka stopniowo się rusyfikuje, na prawym brzegu i na Rusi Czerwonej hierarchia, a z nią i resztka mieszczaństwa ulegają polonizacyi. Dopiero najnowszy, narodowy okres literatury ruskiej jest stopniowem, dotychczas bardzo jeszcze powolnem odzyskiwaniem sił rozgubionych w owej dobie upadku. W dyskusyi zabierali głos: X. Siemiński, X. Skrochowski, pp.: Treter, Kocowski i prelegent.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Z porządku dziennego dyrektor Kasy p. Fr. Slęk złożył podane już wczoraj w naszym dzienniku Sprawozdanie dyrekcyi Kasy z czynności za r. 1891, które przyjęto do wiadomości.

Następnie p. dyrektor Slęk złożył ogólny pogląd na działalność Kasy w ubiegłem właśnie 25leciu, które zamykało powyżej już podane, a do wiadomości przyjęte przez Wydział Sprawozdanie. Rzeczony ogólny pogląd zaczyna się od określenia społecznej i ekonomicznej działalności Kas Oszczędności, które, gromadząc wkładki mniej zamożnych warstw ludności, przyczyniają się tem samem do budzenia pracowitości i do zabezpieczenia zdobytych nieraz w pocie czoła oszczędności. Z drugiej strony z zebranych przez nie miliardowych funduszów korzysta przez udzielanie kredytu przemysł, handel i rolnictwo. Wreszcie rozwijają one humanitarną działalność, zakładając lub przyczyniając się do powstania zakładów dobroczynnych, instytucyj oświaty i wogóle dobra publicznego. Kapitały, ulokowane obecnie w Kasach oszczędności europejskich, przyjąć można na kwotę 30 miliardów franków. Sprawo-

zdanie przechodzi do historycznego wywodu o rozwoju Kas oszczędności w państwie austryackiem, w naszym kraju, a wreszcie daje szczegółowy pogląd na działalność naszej Kasy. Sprawozdanie to będzie w całości osobno wydrukowane i rozszerzone w kraju, a przeto na dziś możemy się ograniczyć do podania kilku tylko szczegółów. A mianowicie: fundusze rezerwowe Kasy przynoszą już 10% ogólnych wkładek i doszły obecnie do kwoty 1,124,265 złr. 33 centy. Z ogólnego rachunku wynika, że ogólny obrót kasowy w ciągu 25 lecia wynosił 347,382,846 złr. 56 c. Słusznie więc zupełnie powiedzieć można, że Kasa nasza należy do rzędu najpoważniejszych instytucyj finansowych. Działalność humanitarna Kasy w ciągu 25-lecia wykazuje również poważne cyfry. Kasa ofiarowała kwotę 50,000 złr. na budowę Muzeum techn.-przemysłowego, kwotę 11,000 złr. na budowę teatru, wreszcie wyznaczyła 28,000 złr. na restauracyę kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Kwotę ofiarowaną złożono na książeczkę Kasy Nr. 126,376, z procentą do końca r. 1891 przybyła kwota 460 złr. 32 c., razem więc wynosił fundusz restauracyjny 28,460 złr. 32 c. W r. 1891 wydano na cele restauracyjne 821 złr. 49 c., w roku 1892 3,253 złr. 76 c.; obecnie pozostały fundusz wynosi 24,385 złr. 7 c. Fundusz złożony jest w ręce komitetu restauracyjnego i ten asygnuje wydatki, a dyrekcya Kasy je wypłaca. Wydatki na cele humanitarne w ciągu 25 lecia wydała Kasa ogólną kwotę 155,250 złr.

Sprawozdanie to przyjął Wydział wielki oklaskami, a prezydent miasta Dr Szlachtowski, przy powstaniu z miejsc całego zgromadzenia, wyraził w serdecznych słowach podziękowanie i uznanie Dyrekcyi, a zwłaszcza dyrektorowi-referentowi p. Fr. Słękowi, za 25-letnią wytężną i dodatnią, a tak skuteczną działalność w instytucyi, a przez instytucyę dla miasta a nawet dla kraju. Członek Wydziału wielkiego p. dyrektor Henryk Kieszkowski wniósł, aby sprawozdanie Dyrekcyi kosztem kasy zostało wydrukowane i rozejść się mogło między najszersze warstwy publiczności; wniosek przyjął Wydział jednomyślnie.

Z porządku dziennego na wniosek Dra Hajdukiewicza, przedstawionym imieniem komisyi kontrolującej, Wydział przyjął do wiadomości zamknięcie rachunków za rok 1891 i udzielił Dyrekcyi absolutoryum.

Na wniosek Dyrekcyi i komisyi kontrolującej, przedstawionym przez dyrektora p. Słęka, uchwalił Wydział z czystego zysku za r. 1891 datki następującym instytucyom: 1) Towarzystwu Dobroczynności złr. 500; 2) dla sześciu ochronek (5 chrześcijańskich i 1 izraelickiej) po 100 złr.; 3) Zakładowi św. Józefa 100 złr.; 4) Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych: „Opiekujcie się synami ubogich" 100 złr.; 5) Towarzystwu wsparcia ubogich uczniów szkół ludowych w Krakowie 200 złr.; 6) Towarzystwu ku wsparciu ubogich chłopców szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 200 złr.; 7) Stowarzyszeniu dla wsparcia rękodzielników izraelickich 150 złr.; 8) dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 300 złr.; 9) dla Zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr.; 10) dla ośmioklasowej szkoły żeńskiej w Krakowie dla kursów fachowych na materyały do roboty 150 złr.; 11) dla komitetu opieki weteranów z r. 1831 złr. 300; 12) dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" 200 złr.; 13) dla szpitala Braci Miłosierdzia 200 złr.; 14) dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 200 złr.; 15) dla stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr.; 16) dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr.; 17) dla nauczycieli szkoły rzemieślniczej na nagrody 150 złr.; 18) dla szpitala św. Ludwika 300 złr.; 19) dla Towarzystwa oświaty ludowej 200 złr.; 20) dla stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca" pod opieką św. Józefa 150 złr.; 21) dla konserwatoryum muzycznego w Krakowie 500 złr.; 22) Zakładowi św. Jadwigi (opieka nad ubogiemi dziewczętami) 150 złr.; 23) Zakładowi dla starych i chorych kobiet na Blichu imienia hr. Sołtykowej 100 złr.; 24) Stowarzyszeniu nauczycielek 150 złr.; 25) Szkole przemysłowej 150 złr.; 26) ochotniczemu Towarzystwu ratunkowemu 200 złr. — Razem 6000 złr.

W myśl § 41 lit. i) statutu Kasy Oszczędności wydzielono do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy Oszczędności 6000 złr.

Również z czystego zysku, osiągniętego w kwocie 70.006 złr., uchwalił Wydział zakupić na rzecz Kasy sąsiednią realność, obecnie własność budowniczego p. Leona Korkiewicza stanowiącą, pod L. 401 przy ul. Szpitalnej.

Wreszcie przyznał Wydział remuneracyę urzędnikom, przyjął do wiadomości sprawozdanie syndyka Kasy Dra F. Jakubowskiego z czynności za rok 1891 i uchwalił preliminarz kosztów administracyjnych Kasy na rok 1892.

Na tem posiedzenie zakończono.

Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego odbędzie się w sali Rady powiatowej w Krakowie w piątek dnia 3 czerwca b. r., według następującego porządku: 1) zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego; 2) odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia; 3) sprawozdanie z czynności wydziału za czas od ostatniego posiedzenia t. j. od dnia 18 grudnia 1891 r.; 4) sprawozdanie komisyi kontrolującej o zamknięciu rachunkowem wydziału z funduszów Towarzystwa za rok 1891; 5) wybór dwóch delegatów na zgromadzenie ogólne c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego; 6) wybór dwóch członków komisyi kontrolującej na r. 1892; 7) wniosek wydziału utworzenia trzech sekcyj: rolniczej, sadowniczo-ogrodniczej i chowu bydła; 8) wnioski p. Jana Rożańskiego z powodu lustracyi sadownictwa i pszczelnictwa w powiecie krakowskim, odbytej w r. 1891 i 1892 z ramienia c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego; 9) referat p. Kudasiewicza o używaniu do sadzenia ziemniaków, uzyskanych z nasienia przez krzyżowanie; 10) Samoistne wnioski członków. Początek posiedzenia o godzinie $10^1/_2$ przed południem.

Ogłoszenie. Komitet Towarzystwa gospod. gal. zamierza w bieżącym roku z końcem lipca lub w sierpniu wysłać komisyę swą do Szwajcaryi i Oldenburga, celem zakupna bydła oryginalnego dla obór zarodowych subwencyonowanych, również odbędzie się w roku bieżącym zakupno świń rasy Yorkshire do chlewni zarodowych. Chcąc przy tej sposobności i innym hodowcom w kraju ułatwić sprowadzenie takiego bydła i świń, podejmuje się komitet zakupna tychże i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 20 czerwca b. r. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk) pod adresem Komitetu Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie, ul. Ossolińskich Nr 15, pisemnie wnieść należy. Lwów, dnia 10 maja 1892 r. *Z Komitetu c. k Towarzystwa gosp. gal.* Prezes: *A. Sapieha.* Sekretarz: *Hipolit Morgenbesser.*

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 24 maja.

Znaczny spadek cen zboża, jaki w ostatnim czasie nastąpił, zaniepokoił spekulantów, którzy, mając jeszcze dość znaczne ilości zboża w swoich rękach nagromadzone, obecnie wyzbyć się je starają, tem bardziej, że partye niezupełnie suche, na wypadek gorąca ciągłej będą wymagać pieczy. Stan zasiewów zdaje się być wogóle wcale dobry, a ze względu na to kupujący zachowują się wyczekująco; więc wszystkie te momenta składają się na to, że ceny zboża spadają ustawicznie i zachodzi obawa, żeby zniżka nie dosięgnęła jeszcze ostatecznych granic, bo Węgry, które decydujący wpływ na nasz handel zbożowy wywierają, ciągle z cenami idą na dół.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu widocznem nawet było większe zapotrzebowanie; okoliczność w innych warunkach decydująca o cenach, dziś nie była w stanie zniżki cen powstrzymać, ponieważ ofiarowanie w stosunku do potrzeb było przecież za wielkie, więc każdą potrzebną ilość można było pokryć tanio. W tych warunkach odbyt był wprawdzie łatwiejszy, niż na ostatnim targu, lecz ceny zarówno pszenicy jak żyta, zwłaszcza w gorszych gatunkach, ponownie się obniżyły. — Inne produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę białą od 9·90 do 10·25 złr., za czerwoną od 9·60 do 10·10 złr., za żółtą od 9·50 do 10·10 złr.; za żyto od 8·75 do 9·30 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·— złr.; na kaszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 6·75 do 7·15 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 23 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 798, węgierskich 1910, niemieckich 1352 — razem 4063 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 53—56 złr., osobliwe 58—60 złr., węgierskie 51—54—56—58—60—62 złr., niemieckie 55—58—60—62—64 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 24 maja. Jutro rozpoczną narady stałe komitety Rady kolejowej państwowej, a między niemi także komitet taryfowy. Na posiedzeniu komitetu taryfowego wypowie prezydent Biliński dłuższe *exposé,* motywując wniosek jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych w sprawie podwyższenia taryf towarowych na kolejach państwowych. Głównym powodem podwyższenia taryf jest wzgląd na finanse państwa. Czysty dochód kolei państwowych zmniejszył się w roku 1891 w porównaniu z rokiem 1890 o 2.700,000 złr. W zeszłym miesiącu zniżka na kolejach państwowych wynosiła 360,000 złr.

Rada kolejowa rozpocznie swą sesyę wiosenną d. 27 b. m.

Dzisiaj zakończy się w Izbie pierwsze czytanie przedłożeń walutowych, które przekazane zostaną do roztrząśnienia osobnej komisyi, z 48 członków złożonej. Komisya rozpocznie swoje obrady w piątek.

Przy sposobności pewnej sprawy honorowej orzekło ministerstwo wojny, iż kadeci pod względem spraw honorowych mają być traktowani na równi z oficerami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 maja. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi nad projektami walutowemi oświadcza dep. Neuwirth, iż co do celów reformy zgadza się zupełnie na wczorajsze wywody Plenera, ale co do środków jest innego zdania. Niema upoważnienia do przemawiania w imieniu stronnictwa i dlatego przemawia tylko w imieniu własnem. Że on i Suess są bimetalistami, to nie może wychodzić na niekorzyść partyi. Mowca wyjaśnia trudności kwestyi walutowej, uznaje wielkie polepszenie się sytuacyi finansowej w Austryi, ale chociaż dzisiaj ma się prawo do przygotowania uregulowania waluty, to jednak niema się prawa imperatywnego forsowania (*Durchpeitschung)* projektów walutowych. — Mowca przemawia dalej.

Wiedeń 24 maja. Według komunikatu klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej, wyjaśniał minister skarbu Steinbach w klubie, dlaczego właśnie obecną chwilę wybrano do przedłożenia projektów walutowych i zaznaczał konieczność szybkiego ich załatwienia. W tym względzie wskazywał minister, jak poprzednio przy innych sposobnościach, potrzebę wyjścia z dzisiejszych nieuporządkowanych stosunków i postawienia waluty na silnej i trwałej podstawie.

Odpowiadając na poszczególne pytania, oświadcza minister, że obecnie brak najważniejszych podstaw do ocenienia kwestyi zachowania w przyszłości srebra w obiegu. Dlatego też na razie nie może minister stanowczej dać odpowiedzi ani na owo pytanie, ani też na pytanie drugie, będące z tamtem w najściślejszym związku, a dotyczące przyszłego zatrzymania not państwowych w obiegu. Natomiast niema żadnej wątpliwości co do potrzeby zatrzymania srebra obiegowego przez czas peryodu przejściowego i to się też tylko mieści w projekcie rządowym.

Co się tyczy nabywania złota, to jedynie właściwym i możliwym sposobem postępowania jest rozłożenie tej akcyi na części. W tej mierze więc niepodobna oznaczyć żadnych terminów. Tem mniej możliwem jest oznaczenie terminu podjęcia wypłat w gotówce, co zresztą, zdaniem ministra, nie jest bynajmniej środkiem do uzyskania dobrej i zdrowej sytuacyi walutowej, lecz raczej tylko objawem, iż uzyskano już pomyślną sytuacyę. Dopiero z faktycznego ustalenia waluty wypłynie możliwość podjęcia wypłat w gotówce.

Minister oświadcza stanowczo, że żaden z rządów monarchii nie myśli o zmniejszeniu ilości środków obiegowych. Wynika to zresztą z samego brzmienia traktatu z Węgrami.

Minister objaśnia możliwość wybijania monet srebrnych waluty koronowej z obecnych zapasów srebra bez znaczniejszego bezpośredniego ograniczenia obiegu srebra. Regulowanie obiegu spoczywa w rękach Banku austro-węgierskiego, którego prawo emisyi not nie będzie bynajmniej ograniczone statutem. Decydującą kwestyą jest, czy złoto w dostatecznej ilości przypływać będzie do Banku.

Następnie uzasadnia minister przyjętą w projektach relacyę i powtarza ponownie, że nie wszystkie kwestye, nawet zasadnicze, odnoszące się do regulacyi waluty mogą już dziś być załatwione. Przeciwnie możliwem to jest tylko co do niektórych punktów programu, a mianowicie co do ustalenia waluty w zasadzie, utrzymania w całości sumy środków obiegu i zapobieżenia wszelkiemu drożeniu, w szczególności zaś podwyższeniu się stopy procentowej. Rząd stanowczo ma zamiar wydania ustawy o czekach celem ułatwienia manipulacyj z zakładami kredytowemi.

W kwestyi odpływu złota za granicę, po podjęciu wypłat w gotówce, rozstrzygnie przyszłe ukształtowanie się naszych ekonomicznych stosunków, a zwłaszcza bilansu płatniczego monarchii. Dotychczasowe doświadczenie pozwala w tym względzie stawiać horoskopy pomyślne.

Pokrycie wydatków, które za sobą pociągnie pożyczka złota, nastąpi może w granicach budżetu. Gdyby to było niemożliwem, musiałoby się przystąpić do podwyższenia podatków, gdyż uniknąć trzeba bezwarunkowo ponownego pojawienia się deficytu w budżecie.

Przewodniczący klubu Plener podziękował ministrowi za te wyjaśnienia.

Wiedeń 24 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Prezydent sądu obwodowego w Sanoku, Franciszek Żeleski, został mianowany wiceprezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie; profesor zwyczajny szkoły politechnicznej we Lwowie, Roman baron Gostkowski, zamianowany został członkiem komisyi dla drugiego egzaminu państwowego z zakresu inżynieryi i budownictwa.

Wiener Ztg ogłasza, że prezydent policyi wiedeńskiej baron Kraus, zamianowany został prezydentem krajowym Bukowiny i równocześnie otrzymał gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 24 maja. Książę Ferdynand bułgarski i księstwo koburscy zwiedzili wczoraj wystawę teatralno-muzyczną.

Wiedeń 24 maja. W ambasadzie niemieckiej odbył się wczoraj wieczorem obiad na cześć w. księcia wajmarskiego. Na obiedzie obecny był Cesarz, arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Rainer, arcyksiężna Marya, hr. Kalnoky, poseł niderlandzki z żoną, księżna Metternich, margrabia Pallavicini oraz wiele osób z arystokracyi.

W południe przyjmował w. książę hr. Kalnokyego na półgodzinnej audyencyi.

Wiedeń 24 maja. Na nadzwyczajnem jeneralnem zgromadzeniu Banku austro-węgierskiego oświadczył gubernator Banku Kautz, że Bank śmiało dąży do tego, aby odpowiedzieć zobowiązaniom wobec publicznego dobra, zwłaszcza co do najważniejszego zobowiązania, wypłaty not gotówką. Zgromadzenie jeneralne jednomyślnie przyjęło artykuł dodatkowy do statutu bankowego, spowodowany zaprowadzeniem waluty złotej, oraz przyjęło oświadczenia notyfikowane obu rządom przez radę jeneralną co do zaniechania zakupu sztab srebra i nienaruszania każdorazowego zysku z kursu, aż do upływu terminu przywileju w roku 1897.

Buda-Peszt 24 maja. Komisya finansowa sejmu przyjęła projekt ustawy o kolei granicznej Marmarosz-Szigeth-Körösmezö, po przemówieniu ministra finansów, który podniósł wybitną komunikacyjno-polityczną ważność budowy tej kolei.

Buda-Peszt 24 maja. Dzisiaj przed południem odbył się tu pojedynek na pistolety między deputowanym baronem Aczelem a właścicielem ziemskim Karsay'em. Ostatni został ciężko raniony w pierś. Stan jego jest beznadziejny. Powodem pojedynku było wykreślenie Karsay'a z listy tych obywateli ziemskich, którzy mieli tworzyć banderyę, towarzyszącą Cesarzowi podczas jubileuszu koronacyjnego.

Berlin 24 maja. *Vossische Ztg* dowiaduje się, że komendant głównej kwatery cara, jenerał adjutant Richter, przybył *incognito* do Berlina i zamieszkał w ambasadzie rosyjskiej.

Berlin 24 maja. *National Ztg* dowiaduje się, że komitet dla zbierania funduszów gwarancyjnych na wystawę powszechną w Berlinie już się ukonstytuował.

Kolonia 24 maja. Według *Köln. Volks Ztg* francuski minister spraw zagranicznych Ribot wezwał jenerała zakonu Łazarzystów, ażeby odwołał z Jerozolimy działających tam w niemieckiem hospicyum braci zakonnych, jeżeli niemieckie towarzystwo palestyńskie nie uzna francuskiego protektoratu nad swoją działalnością w Palestynie.

Londyn 24 maja. Do *Timesa* donoszą z Kalkuty, że w dolinie Kaszmiru wybuchła cholera w sposób epidemiczny. Wczoraj w Srinagar zachorowało 296 osób, umarło 140.

Bruksela 24 maja. Urzędowy *Moniteur* ogłasza dekret królewski, przyzwalajacy na rewizyę konstytucyi i rozwiązujący Izby. Termin nowych wyborów wyznaczonym został na dzień 14 czerwca b. r.

Kopenhaga 24 maja. Rodzina carska przybyła tu wczoraj o godz. 11 przed południem i została wspaniale przyjętą.

Zofia 24 maja. Swięto narodowe Cyryla i Metodego obchodzone było wczoraj uroczyście w całym kraju, a szczególniej w Zofii i Filipopolu.

Od Administracyi „Czasu"

Na pomnik ś. p. O. Kolberga nadesłali Bracia i Siostra 8 złr. 78 ct.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Pamiętniki jenerała Henryka Dembińskiego o powstaniu w Polsce 1830—1831 roku*, dwa spore tomy, cena zniżona 2 złr. 25 centów; *Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w roku 1831,* str. 418 z mapą, Poznań, 1887, cena zniżona 1 złr. 70 ct.; *Podręcznik prawniczy,* książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 ct.; *Warszawa r. 1861,* 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera,* 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna - Padół łez,* 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola,* 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu,* X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz,* zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.; *Młodość Mickiewicza,* skreślił Dr Teofil Ziemba, z przesyłką 55 centów; Tegoż autora: *Herman i Dorota,* przekład rymowany, 55 ct.; *Estetyka poezyi,* 85 cent.; *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi,* 85 ct.; *Psychologia,* 1 złr. 5 ct.; *Filozof Dobroczynny,* 1 złr. 5 ct.; *Piotr Ronsard,* 1 złr. 5 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 maja. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 05	Anglobanki	150 60
„ srebrna „	95 50	Uniony	246 75
„ 4% złota	113 15	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	100 85	Akcye Länderbank.	217 20
Akcye Ban. Aus.-W.	997 —	„ kol. Kar. Lud.	214 —
„ kredytowe	318 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	119 50	„ „ czerniow.	245 —
Napoleony	9 49½	„ „ południ.	87 75
Dukaty	5 65	Elbethale	238 75
Marki	58 55	Nordbahny	2890
5% Renta węg. pap.	100 70	Staatsbahny	292 75
4% „ „ złota	110 75	Alpiny	65 20
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	176 25
Losy tureckie	46 20	Ruble	126 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 24 maja.

Banknoty austr.	170 75	4% Listy likw. pol.	65 40
Krótki Wiedeń	170 60	Akc. kol. Kar. Lud.	91 60
Banknoty ros.	215 90	„ austr. kred.	170 70
5% Listy zast. pol.	67 75	Ultimo Ruble	216 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6·20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	126 50
Marki niemieckie	58 30	58 80
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 50	96 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 40	94 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	215 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	241 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	333 —	337 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 23 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	96 —	96 20
4 2/10% „ srebrna	95 50	95 70
4% Renta złota	113 05	113 25
5% „ papier. nieopodatkow.	100 75	100 95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	141 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 50	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 50	152 75
„ „ 1864 „ 100 „	185 —	186 —
5% Renta węg. papierowa	100 60	100 80
4% „ „ złota	110 85	111 05
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 65	118 65
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 80
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 50	94 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	150 50	151 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	320 —	320 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	363 50	364 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	215 70	216 30
Austr.-węg. Bank . 600 „	994 —	996 —
Unionbank . 200 „	247 —	248 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	161 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 75	115 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 —	201 25
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2885	2895
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 50	214 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	182 —	183 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 75	245 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 20	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	291 25	291 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	89 —	89 75
Węg.-gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 50
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 85	117 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 25	101 —
3% „ „ Prem.	112 —	112 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	102 25
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	122 50	123 10
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	96 —	97 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 75	85 75
„ nieopd. „ „ „	93 75	94 75
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	198 75	199 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 40	145 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 10	122 10
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 25	102 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 25	102 25
„ Nordost. 300 „ „	100 —	100 60
„ „ złotem 200 „ „	119 75	120 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	158 75	159 25
„ Węgierskie „ 100	142 25	143 25
„ Tureckie fr. 400	45 30	45 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 90	7 15
Kredytowe „ 100	188 —	188 65
Insbruku „ 20	25 50	26 25
Krakowskie „ 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 50	58 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 75	18 25
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 40
Rudolfa „ 10	24 —	— —
Salzburskie „ 20	25 25	26 —
St. Genois „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 93	11 98
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 62
Rubel papierowy za 100 rubli	125 75	126 —

Lwów 23 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	333 —	337 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 23 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ V	— —	101 75
4% „ likwidacyjne	— —	98 60
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 35
„ „ „ „ III	— —	102 35
„ „ „ „ IV	— —	101 55

NEKROLOG.

Dnia 15 b. m. umarł **Edward Źralski**, długie lata zamieszkały w Szczawnicy, b. oficer c. k. wojsk austryackich, później wojska papieskiego, urodzony w Wieliczce 1821 r. Za młodu wstąpił ś. p. Edward do 30go pułku piechoty liniowej imienia hr. Nugent, z którym pomaszerował do Włoch. Tam walczył w bataliach pod Palma nuova, Ostiglią i Somma Campagna, nakoniec pod Nowarą, gdzie mianowany porucznikiem otrzymał krzyż za 12 w tym pułku spędzonych lat, a w roku 1873 medal wojskowy z odznaczeniem 2 grudnia jako jubileuszowego 25-letniego panowania N. Pana za odbyte liczne kampanie c. k. wojsk austr. Także otrzymał medal z krzyżem zwróconym na dół jako wdzięczność za jego poświęcenie się w wojsku papieskiem w bitwach pod Sinigalią, Monte Belago i w końcu podczas oblężenia i bombardowania miasta Ankony, zkąd załoga po bohaterskiej obronie i wskutek zawartych układów z honorami wojskowemi, posunąwszy się od miejsca 1½ mili, broń złożyła, oprócz oficerów, którzy w liczbie 75 wsiadłszy na okręt „Monte Cavour“, szczęśliwie do portu w Genui zawinęli. Ś. p. Edward bez widoku lepszego losu, cofnięty od granicy tureckiej, dokąd był się udał, wrócił po długich marszach i różnych zawodach na ziemię ojczystą i tu na skromnem stanowisku, obok z łaski otrzymanej pensyi, w 71 roku życia swego dokonał. Cześć jego pamięci! (1288)

Konkurs.

L. 1640. (1260-1-3)

Przy Magistracie król. miasta Żółkwi jest do obsadzenia posada **budowniczego miejskiego** z płacą roczną 600 złr. w. a.

W celu obsadzenia tej posady prowizorycznie z prawem uzyskania po roku stabilizacyi, rozpisuje się konkurs do **15go czerwca 1892 r.**

Kandydaci winni wykazać się, że są ustawowo do tej posady uzdolnieni, nadto, że są obywatelami austryackimi, posiadają dokładną znajomość języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie.

Podania odnośne wnosić należy do Prezydyum Magistratu.

Z Magistratu król. miasta Żółkwi,
dnia 22 maja 1892 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 16135. (1291-1-3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie 240 złr. w. a. z **„fundacyi stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla 6-ciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie“** — ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendyum to mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni tj. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. — Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30go czerwca b. r.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 11 maja 1892 r.
Grott.

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Bieczu, zarejestrowanego z ograniczoną poręką — zaprasza niniejszem w myśl § 16 lit. f. statutu swych P. T. Członków Towarzystwa na **VII. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie**, które się **w dniu 3 czerwca 1892 r.** w (piątek) o godzinie 11 przed południem w lokalu Towarzystwa odbędzie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięć rachunków za rok 1891.
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1891.
3) Wniosek podziału czystego zysku.
4) Wybór uzupełniający ustępujących Członków Rady Nadzorczej i Dyrekcyi.
5) Wnioski Członków. (1293)

W Bieczu, 21 maja 1892 r.

Rada nadzorcza Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Bieczu, zarejestr. z ograniczoną poręką.

X. Stan. Ziemiański, zastępca Prezesa.
Juliusz Schönborn, sekretarz.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*